

Igor Hałagida

## Leon Łapiński (1913-?), agent III Departamentu MBP

Leon Łapiński (ukr. Леонід Лapiнський) „Zenon” („Ri-zbiar”, „Huczwański”, „Woroniak”, „Krymskiy”, „Orło-wskiy”, „Rwuczyj”, „Tracz”) – od 5 października 1948 do 11 października 1954 r. agent III Departamentu MBP o pseudonimie „Bogusław” – urodził się 8 grudnia 1913 r. w Kadłubiskach, pow. Tomaszów Lubelski, w ukraińskiej prawosławnej rodzinie chłopskiej. Ojcem Leona był Tomasz Łapiński, matką Katarzyna z d. Sas. W czasie I wojny światowej jego rodzina wyjechała do Rosji z falą tzw. bieżenstwa, a na Chełmszczyznę powróciła w 1919 r. Ojciec Łapińskiego zmarł w 1937 r. Odtąd Leon mieszkał z matką oraz rodzeństwem. Późniejsze losy rodzeństwa ułożyły się



w różny sposób. Najstarsza siostra Zofia zamieszkiwała z matką w Kadłubiskach do 1940 r., kiedy obydwie wyjechały do Zamościa, a następnie zostały przesiedlone do USRR. Siostra Maria wyszła za mąż za Dymitra Partasa – w 1944 r. również zostali przesiedleni do USRR. Siostra Olga poślubiła Stanisława Sapułę – prawdopodobnie do śmierci mieszkała z mężem w Kadłubiskach. Brat Włodzimierz w 1940 r. wyjechał na roboty do Niemiec, gdzie wstąpił do batalionu Schutzpolizei. Po zdezerterowaniu służył w armii gen. Andersa. Gdy skończyła się wojna, wyjechał do Anglii (na początku lat pięćdziesiątych mieszkał w Londynie, podawane w literaturze informacje o jego śmierci są nieprawdziwe).

Leon Łapiński edukację rozpoczął w 1924 r. w Szkole Powszechnej w Śniatyczach (ukończył pięć klas), potem uczył się w Dubnie (zaliczył szóstą klasę) i Komarówie (ukończył siódmą klasę). Naukę kontynuował w Seminarium Nauczycielskim w Szczepieszynie, pow. Zamość (trzy kursy), i Leśnej Podlaskiej, pow. Biała Podlaska (dwa kursy). Po zdaniu matury w 1936 r. powołano go do wojska, gdzie ukończył kurs podchorążych przy 24. Pułku Piechoty w Łucku (20 września 1937 r. – z piątą lokatą) i otrzymał stopień plutonowego podchorążego. Ukończywszy kurs, służył w 23. Pułku Piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim. Zwolniony z wojska w 1937 r., pracował jako nauczyciel w Śmidynie, pow. Kowel, i w Rudnikach, pow. Łuck (przez pewien czas pełnił tam obowiązki dyrektora szkoły). W kampanii wrześniowej nie brał udziału (prawdopodobnie nie zdążono go zmobilizować). Pojawiające się w literaturze naukowej i memuarystyce informacje o przynależności Łapińskiego do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy wydają się nieprawdziwe i traktować je należy jako anachroniczne projekcje uzasadniające jego późniejszą działalność.

## Biogramy

Zimą 1939 r. Łapiński objął posadę nauczyciela w Śniatyczach, w następnym roku uczył w Wolicy Śniatyckiej. Tam po raz pierwszy zetknął się z nauczycielami z Galicji, członkami lub sympatykami banderowskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Z czasem sam zaczął sympatyzować z tą organizacją i w 1941 r. – jako „Rizbiar” – został jej członkiem. Jego pierwszym zwierzchnikiem był Zenowij Teraszkowec „Fedir” („Czyhyryn”), kolejnym zaś Mikołaj Nidyforuk „Nimfa”. To właśnie „Nimfa” polecił Łapińskiemu zorganizować szczątkową zakonspirowaną siatkę OUN w powiecie zamojskim.

Łapiński wykonał to polecenie, tworząc na przełomie 1941 i 1942 r. czteroosobowe „zweny”, do którego poza nim należeli: Michał Kapica „Artem”, Włodzimierz Batalija „Łewko” i Mirosław Martyn (pseudonim nieznan). Jak się wydaje, była to grupa samokształceniowa, która nie prowadziła wówczas żadnej poważniejszej działalności politycznej. W 1941 r. Łapiński rozpoczął pracę w ukraińskiej szkole w Zamościu oraz w miejscowym oddziale Ukraińskiego Komitetu Pomocy (Ukraiński Dopomohowyj Komitet), gdzie był referentem kulturalno-oświatowym. Jak wynika z własnoręcznie przez niego pisanego życiorysu, miał też wówczas pośredniczyć w jakichś kontaktach między OUN a polskim podziemiem. Spotykał się w tej sprawie ze swym znajomym Janem Turowskim „Tatarem” – późniejszym komendantem Obwodu Tomaszów Lubelski Armii Krajowej.

Wiosną 1942 r. Łapiński, prawdopodobnie z rozkazu organizacji, porzucił posadę nauczycielską i przeniósł się do Lwowa, gdzie rozpoczął naukę na kursie rolniczym (kontynuował ją w Dublanach). Nawiązał też kontakt z miejscową siatką OUN, a konkretnie z Łukaszem Pawłyszynem „Wowkom” – referentem ds. wojskowych I Krajowego Sztabu Wojskowego OUN, który mianował Łapińskiego (posługiwał się on wówczas pseudonimem „Huczwanśkyj”) referentem łączności. W 1943 r. sztab został rozwiązany, Łapińskiego zaś przeniesiono do krajowej referentury SB OUN kierowanej przez Grzegorza Pryszyłaka „Mikuszkę”. W 1943 r. brał on udział w rozpracowywaniu od wewnątrz przez OUN siatki komunistycznego podziemia we Lwowie (Gwardii Ludowej) i najprawdopodobniej przyczynił się do jej likwidacji przez gestapo. W GL używał pseudonimu „Woroniak”.

W maju 1944 r. Łapiński – posługujący się już pseudonimem „Zenon” – przybył w Hrubieszowskie, gdzie zajmował się ochroną struktur OUN przed penetracją sowieckiej agentury i kontrolowaniem działalności miejscowego prowidnyka OUN (nie podlegał miejscowemu, nieznanemu z nazwiska, referentowi SB „Jurkowi”, tylko bezpośrednio „Mikuszce” we Lwowie). „W czasie tym rozszyfrowaliśmy prawie wszystkich agentów w OUN i UPA. Część agentów była zlikwidowana przez SB” – pisał w życiorysie.

Latem 1944 r. we frontowej zawierusze Łapiński stracił kontakt z „Mikuszką” i w lipcu tegoż roku zgłosił się do prowidnyka OUN na Chełmszczyznę Zaborowcia „Żeny”, który (najprawdopodobniej w lutym następnego roku) przydzielił go do referentury SB i mianował zastępcą „Jurki”. Wiosną 1945 r. po przeprowadzeniu reorganizacji siatki OUN na Chełmszczyźnie Łapiński (używał wówczas przez jakiś czas pseudonimu „Krymskyj”) mianowany został przez dowódcę UPA z Wołynia Stefana Nowickiego „Wadyma” (w latach 1943–1944 członka Krajowego Wojsko-

wego Sztabu UPA–Zachód) na stanowisko prowadnika Chełmszczyzny i referenta SB OUN. Funkcji tych nie łączył jednak długo, gdyż w na przełomie czerwca i lipca 1945 r. na stanowisku prowadnika zastąpił go Eugeniusz Sztendera „Prirwa”. Łapiński zaś z polecenia krajowego referenta SB Piotra Fedoriwa „Dalnycza” dalej (do września 1947 r.) pełnił funkcję okręgowego referenta SB w nowo utworzonym III Okręgu OUN, wchodzącym w skład „Zekerzońskiego Kraju”, obejmującego tereny, które po 1944 r. znalazły się w granicach państwa polskiego.

Z relacji i wspomnień dotyczących działalności Łapińskiego w podziemiu wyłania się jego obraz jako osoby zdyscyplinowanej, karnej i odważnej. Wielu z tych, którzy go znali, zapamiętało jednak, że miał bardzo porywczy charakter i dosyć łatwo – jako szef lokalnego SB – ferował wyroki śmierci. Wprawdzie on sam w zeznaniach stwierdzał, że osobiście zatwierdził jedynie „około dziesięć wyroków śmierci, z tego około pięć na członkach organizacji”, a podległe mu struktury od lipca 1945 do września 1947 r. „wykonały w sumie na terenie III Okręgu około pięćdziesięciu wyroków śmierci”, to wydaje się, że liczba ta może być zaniżona, bowiem – jak pisał sam Łapiński – „w czasie tej akcji [przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR w latach 1944–1946 – I.H.] wewnątrz organizacji pojawiły się symptomy moralnego załamania, a nawet bandyctwa indywidualnego i złodziejstwa, w związku z tym [...] oprócz spraw politycznego charakteru ośrodek SB przeprowadzał wiele spraw kryminalnych, które miały miejsce tak w organizacji, jak i [wśród – I.H.] ludności cywilnej”. Z pewnością przypisać mu należy odpowiedzialność za śmierć wielu osób, które niewinnie zostały stracone przez SB OUN. Głównym jednak zadaniem podległych Łapińskiemu struktur było zwalczanie wrogiej agentury.

Jako referent SB Łapiński wykazał się niemałym talentem organizacyjnym. Raz w miesiącu organizował odprawy wszystkich nadrejonowych i rejonowych, a także przełożonych komórek oraz dowódców bojówek SB OUN. Jeszcze we wrześniu 1945 r. z jego inicjatywy powstała specjalna grupa złożona z członków SB OUN, umundurowana w uniformy NKWD i UB, która m.in. na przełomie 1945 i 1946 r. stoczyła kilka poważnych potyczek z Sowietami i grupami UB. Po rozpoczęciu w 1945 r. przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRR „Zenon” współorganizował ataki na punkty repatriacyjne, posterunki MO i strażnice WOP (m.in. Tudorkowice, Wareż, Zabuze). Należy go też uznać za jednego ze współtwórców (z ukraińskiej strony) planu wspólnego ataku UPA i WiN na Hrubieszów w nocy z 27 na 28 maja 1946 r.

Pod koniec zimy 1946 r. kierownictwo „Zakerzońskiego Kraju”, spodziewając się wysiedlenia ludności ukraińskiej, wydało liczne instrukcje, które miały do tego przygotować ukraińskie podziemie. Chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie odpowiedniej ilości zapasów i nowych bunkrów. W III Okręgu OUN za wykonanie tych zadań odpowiedzialny był Łapiński. On sam już po rozpoczęciu akcji „Wisła” objął dowództwo liczącego około czterdziestu osób oddziału, z którym na początku maja 1947 r. wyruszył w dwumiesięczny rajd po mniej zagrożonym powiecie biłgorajskim. Grupa ta stoczyła kilka potyczek i przygotowała udane zasadzki, z których najważniejszą było zatrzymanie 28 czerwca 1947 r. koło Zwierzyńca pociągu relacji Bełżec–Warszawa oraz rozbrojenie jadącej nim grupy żołnierzy LWP i funkcjonariuszy MO.

## Biogramy

Na teren powiatu hrubieszowskiego „Zenon” i jego ludzie powrócili w połowie lipca 1947 r. Łapiński nawiązał wówczas kontakt z referentem propagandy III Okręgu OUN Teodorem Harasymiukiem „Dunajskim” i Eugeniuszem Jaszczukiem „Dudą”. Ze szczątków organizacji i zebranych rozbitków utworzyli oni wspólnie duży (liczący około 120 osób) oddział operujący na terenie powiatu hrubieszowskiego. Jego największym sukcesem była udana zasadzka na oddział LWP pod We-reszynem 22 sierpnia 1947 r.

Z nastaniem jesieni 1947 r. Łapiński stał się jedną z osób odpowiedzialnych za „rozładowanie” siatki cywilnej i demobilizację oddziałów UPA na Chełmszczyźnie. Wspólnie z kilkoma osobami pełniącymi wysokie funkcje w podziemiu ukraińskim (m.in. dowódcą UPA na terenie Polski Mirosławem Onyszkiewiczem „Orestem”) wysyłał ludzi do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, na zachodnie i północne ziemie Polski oraz na Ukrainę. Znał wiele kryjówek i fałszywych nazwisk, pod którymi niedawni konspiratorzy starali się zalegalizować w nowej sytuacji. Wiedział też o specjalnych bojówkach SB OUN, które miały pozostać w południowo-wschodniej Polsce, by w przyszłości pełnić rolę grup kurierskich, utrzymujących kontakt podziemia na Ukrainie z emigracją. Sam „Zenon” późną jesienią 1947 r. udał się w towarzystwie Aleksandra Bilewicza „Borsuka” na Mazury. Pierwszy z nich skierował się do znajomej rodziny przesiedlonej z Uhrynowa do wsi Rudwany w powiecie mragowskim, zaś Bilewicz do Bań Mazurskich w powiecie węgorskim, gdzie również skontaktował się ze znajomą rodziną wysiedloną ze wsi Honiatyn w powiecie hrubieszowskim.

Łapiński dotarł na miejsce 18 listopada 1947 r. i przebywał tam do 6 stycznia 1948 r., gdy przeniósł się do znajomych we wsi Więżownica, pow. Gdańsk, stąd zaś (20 stycznia 1948 r.) do Sianowa, pow. Koszalin. Jak się wydaje, sytuacja jego była wówczas trudna – zastraszeni przesiedleniem Ukraińcy niechętnie udzielali mu pomocy. Świadczyć o tym mógłby chociażby fakt, że Łapiński zmuszony był przez jakiś czas ukrywać się w powiecie gryfińskim wśród robotników leśnych. W końcu lutego 1948 r. „Zenon” pojawił się na kilkanaście dni u w Biskupiej Woli w powiecie łódzkim, a w marcu 1948 r. we Wrocławiu, skąd w kwietniu 1948 r. – zgodnie z ustaloną jesienią 1947 r. umową – powrócił na Lubelszczyznę i zamieszkał u siostry w swej rodzinnej wsi.

W maju 1948 r. Łapiński nawiązał kontakt z pozostawioną na Chełmszczyźnie w 1947 r. grupą Jana Niewiadomskiego „Jurki” i wspólnie z czterema jej członkami (Michał Prokopczuk „Dubyna”, Aleksander Waszczuk „Huczawa”, Michał Balij „Misza” i Włodzimierz Dubiecki „Neporadnyj”) zdecydował się na przejście do zachodniej strefy okupacyjnej Niemiec. Razem z nimi mieli też pójść Anna Hura „Tamara” i Eugeniusz Daciuk „Bahrianyj”, którzy jednak odłączyli się od grupy w Warszawie, spóźnili na pociąg i w konsekwencji pozostali w Polsce (wydani przez „Zenona”, zostali aresztowani kilka tygodni później). Jeszcze przed wyruszeniem w drogę, 14 maja 1948 r., na umówionym punkcie kontaktowym niedaleko wsi Kotlice w powiecie Tomaszów Lubelski „Zenon” spotkał się z kurierem kierownictwa OUN-B na emigracji Bazylim Dyszkantem „Derkaczem”, który przyniósł – mocno spóźnione – rozkazy o demobilizacji oraz poszukiwał kontaktu z Mirosławem Onyszkiewiczem „Orestem”.

13 czerwca 1948 r. Łapiński i jego towarzysze wyruszyli w drogę. Udało im się przejść przez terytorium Polski i w nocy z 19 na 20 czerwca 1948 r. szczęśliwie przekroczyć granicę z Czechosłowacją. Po tygodniowym marszu 26 czerwca 1948 r. w okolicach miejscowości Hoštálková niedaleko Vsetína upowcy zostali zauważeni przez niejakiego Josefa Březika, który doniósł o tym do najbliższego posterunku czeskiej Służby Bezpieczeństwa Państwa (Státna Bezpečnost). Mimo zarządzonych poszukiwań czeskiej bezpiece nie udało się natrafić na ślad Ukraińców, ale już następnego dnia kolejny Czech, Josef Gargulak, doniósł władzom, że zbierając grzyby, widział w lesie pięciu śpiących podejrzanych mężczyzn. Błyskawicznie zorganizowana akcja (Gargulak poprowadził grupę pościgową na miejsce) zakończyła się sukcesem. 27 czerwca 1948 r. o godz. 9.00 poszukiwani zostali bez jednego strzału ujęci i rozbrojeni.

Ujętych upowców przez kilka godzin przetrzymywano w areszcie StB w niedalekim miasteczku Ratiboř, skąd zostali przewiezieni do placówki StB we Vsetínie, a stamtąd (po około dwóch tygodniach) do więzienia w Novým Jičynie i w końcu do Pragi. Początkowo zatrzymani partyzanci ukrywali swą tożsamość. Tak też postępował Łapiński, który podawał się za uciekiniera politycznego z USRR, nielegalnie próbującego przedostać się na Zachód. Jednak już 28 czerwca 1948 r. odwołał swe wcześniejsze zeznania i podał prawdziwe personalia swoje i towarzyszy, zatajając jednak, jakie stanowisko zajmował w ukraińskim podziemiu. „Dubyna”, „Huczawa”, „Misza” i „Neporadnyj”, skonfrontowani z protokołem przesłuchania „Zenona”, również zmienili swe zeznania. 28 lipca 1948 r. cała czwórka została przekazana do Polski i przewieziona via Cieszyn oraz Katowice do Warszawy, gdzie wszyscy konspiratorzy (poza „Zenonem”) zostali skazani na karę śmierci lub długoletnie więzienie.

Łapiński – prawdopodobnie jak inni ujęci wówczas upowcy – poddany został klasycznej w tym przypadku „obróbce” psychicznej. Główną rolę odegrał tu – jak się wydaje – ówczesny zastępca naczelnika Wydziału I Departamentu III MBP mjr Bronisław Wróblewski, który 11 września 1948 r. wystosował pismo do szefa Departamentu III płk. Jana Tataja z prośbą o wyrażenie zgody na werbunek Łapińskiego, zaś 5 października 1948 r. pozyskał aresztowanego „Zenona” jako tajnego współpracownika o pseudonimie „Bogusław”.

Trudno autorytatywnie stwierdzić, czym kierował się Łapiński, podejmując współpracę z MBP. W swych zeznaniach i oświadczeniach składanych przed oficerami III Departamentu niejednokrotnie powoływał się na to, że „znalazł się w otoczeniu ukraińskich faszystów, że zatracił swą pierwotną duszę, że stał się ślepy narzędnym awanturników i że dopiero ukrywanie się na ziemiach zachodnich uświadomiło mu wielki rozmach w pracy nad odbudową zniszczonej okupantem gospodarki narodowej”. Czy była to prawda? Z całą pewnością kilkuletni pobyt w lesie, w partyzanckich warunkach, gdzie obcowanie ze śmiercią było codziennością, i konfrontacja tego życia z sytuacją, jaka zaistniała trzy lata po zakończeniu II wojny światowej, musiały wpłynąć na jego psychikę deprymująco i ułatwiły mu podjęcie takiej właśnie decyzji.

Nie bez znaczenia – jak się wydaje – był też fakt, że Łapiński, zajmujący wysokie stanowisko w SB OUN, zdawał sobie sprawę z tego, że nie może liczyć na po-

blażanie i prawie na pewno grozi mu wyrok śmierci, który wydano na wielu z jego towarzyszy. „Do Warszawy – pisał w swym zyciorysie – zbliżałem się z uczuciami lęku i gotowości na wszystko. Wiedziałem, że będę musiał zdać »raport« ze swojej haniebnej działalności. Po krótkiej rozmowie z wyższymi oficerami MBP, którzy wyciągnęli rękę do braterskiego pojednania, byłem przejęty do głębi. Nigdy nie spodziewałem się takiego przyjęcia ze strony polskich władz. Moment ten stał się też punktem zwrotnym w dalszym etapie mojego życia. Na przedstawioną propozycję szczerości w moim dalszym postępowaniu zgodziłem się bez wahania”.

Podjmując współpracę, Łapiński starał się zatem ratować własną głowę. W ramach tych zresztą nie przeliczył się. 5 października 1948 r. funkcjonariusz MBP kpt. Janusz Mazurek, prowadzący od lipca 1948 r. śledztwo przeciwko „Zenonowi”, stwierdził – wbrew prawdzie – że „długotrwałe dochodzenie nie wykazało winy ww. i biorąc pod uwagę brak konkretnych materiałów kompromitujących, postanowił śledztwo w sprawie Łapińskiego Leona s. Tomasza, zatrzymanego w dniu 17 VII 1948 r., umorzyć”. Tego samego dnia wydane zostało postanowienie o uchyleniu aresztu i Łapiński został zwolniony z więzienia.

Jeszcze przed werbunkiem, już w czasie pierwszych przesłuchań, Łapiński podał znane mu nazwiska, kontakty i miejsca ukrycia się członków oraz współpracowników podziemia ukraińskiego. Dzięki temu w latach 1948–1949 aresztowano na podstawie jego zenań kilkadziesiąt osób. Nie doszło natomiast do likwidacji kilkunastoosobowej grupy łącznikowej pozostawionej na Chełmszczyźnie, której dowódcą był Jan Niewiadomski „Jurko”, choć w zamierzeniach operacyjnych Wydział II Departamentu III MBP polecał WUBP w Lublinie opracowanie planu aresztowania wszystkich wchodzących w jej skład osób. Oddział ten postanowiono wykorzystać jako bazę do stworzenia fikcyjnej, kierowanej przez „Zenona”, siatki w Polsce, która miała pełnić rolę pośrednika między podziemiem na Ukrainie a emigracyjnymi strukturami OUN w Europie Zachodniej.

W wyniku umiejętnych posunięć jesienią 1948 r. Łapiński dotarł do grupy „Jurki”, podporządkował ją sobie i zainicjował działalność nowej konspiracji, będącej – jak sam argumentował przed podwładnymi – kontynuacją dawnej. Posługując się odpowiednio spreparowaną „legendą”, agent uwiarygodnił się przed członkami oddziału Niewiadomskiego oraz przekonał ich, że dysponuje obecnie możliwościami wyrobienia dokumentów, a tym samym legalizacji na zachodnich i północnych ziemiach Polski. Propozycja ta była dla zmęczonych kilkuletnim pobytom w lesie konspiratorów zbyt atrakcyjna, by mogli ją odrzucić, tym bardziej że wyszła od ich przełożonego, którego od wielu lat znali i – jak można sądzić – bezwarunkowo podporządkowywali się jego rozkazom. Wydawała się też jedynym sensownym wyjściem z sytuacji, w jakiej się znaleźli (bez kontaktów organizacyjnych, łączności z dowództwem itd.). Na początku stycznia 1949 r. oddział „Jurki” przestał istnieć. Jego członkowie, dzięki wyrobionym przez MBP i dostarczonym przez „Zenona” fałszywym dokumentom, rozmieszczeni zostali na Dolnym Śląsku, Mazurach i Pomorzu.

Równocześnie z „neutralizacją” grupy Niewiadomskiego Łapiński wykazywał dużą aktywność w wyszukiwaniu innych ukrywających się lub zalegalizowanych byłych członków ukraińskiego podziemia. Niektórym z nich Łapiński polecił przy-

gotowywanie raportów z ich dotychczasowej działalności oraz informacji o sytuacji społeczno-politycznej w środowiskach, w jakich przebywali (mimo wątpliwej wartości wywiadowczej część tych materiałów posłużyła po kilku latach jako materiały dowodowe w procesach o szpiegostwo). Większość z odnalezionych przez Łapińskiego osób, nie posiadając żadnych dokumentów i możliwości legalizacyjnych, z ulgą przyjęła propozycję ponownego nawiązania kontaktu z organizacją i zgodziła się na współpracę z siatką „Bogusława”. Inni odżegnywali się od prowadzenia jakiegokolwiek działalności. Poza byłymi upowcami udało się też Łapińskiemu odnaleźć niemałą liczbę znanych mu i rozsianych na terenie całego kraju cywilów ukraińskich, którzy przed wysiedleniem w ramach akcji „Wisła” sympatyzowali z ukraińskim podziemiem. Obecnie, przekonani o kontynuacji przez niego działalności, mniej lub bardziej chętnie (wydaje się, że pierwsza ewentualność zachodziła znacznie częściej) zaczęli nadal utrzymywać z nim kontakt. Mieszkania tych osób Łapiński zamierzał wykorzystywać jako punkty kontaktowe, punkty korespondencyjne oraz kwatery członków organizacji.

Bez wątpienia taka sprawność Łapińskiego znalazła uznanie w oczach funkcjonariuszy MBP, bowiem wspomniany już mjr Wróblewski, charakteryzując działalność agenta w pierwszym okresie, stwierdzał, iż „»Bogusław« wykazał siebie z dodatniej strony, wykonując postawione przed nim zadania”. W innym zaś dokumencie ten sam funkcjonariusz chwalił go za to, iż „wykazał inicjatywę i umiejętność operacyjną”.

W tym czasie w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec ZCz OUN – podobnie zresztą jak znaczna część innych organizacji antykomunistycznych pochodzących z krajów, które po II wojnie światowej znalazły się w sowieckiej strefie wpływów – nawiązała kontakty z brytyjskimi służbami specjalnymi (SIS). Banderowcy w zamian za pieniądze, broń i sprzęt zobowiązali się dostarczać informacje wywiadowcze dotyczące Polski i Związku Sowieckiego. Dzięki brytyjskiej pomocy latem 1949 r. stojący na czele referatu ZCz OUN do spraw łączności ze strukturami organizacji w Polsce i USRR (kryptonim „K-3”) Bohdan Pidhajnyj „Askold” wysłał do Polski przez Czechosłowację pierwszą grupę kurierską, która po kilkunastu tygodniach dotarła na miejsce i nawiązała kontakt z „Zenonem”. Był to moment, na który czekały zarówno polskie, jak i sowieckie służby specjalne. 3 stycznia 1950 r. w II Wydziale III Departamentu MBP założone zostało agenturalne rozpracowanie o kryptonimie „C-1”. Wiele wskazuje na to, że operacja ta była częścią większego rozpracowania sowieckiego i „gry” (oznaczonej kryptonimem „Zweno”), jaką MGB prowadziło ze swej strony z ZCz OUN i wywiadem angielskim.

W ramach tej „gry” stworzona przez „Zenona” i przez niego kierowana struktura skutecznie pośredniczyła w przepływie poczty, sprzętu (np. radiostacji), pieniędzy i ludzi między Zachodem a Ukrainą. Przez cały czas działalność ta znajdowała się pod kontrolą polskich i sowieckich organów bezpieczeństwa, które dzięki temu mogły umieścić swych agentów w strukturach OUN-B na emigracji. Nie można też wykluczyć, że na jakimś etapie tej operacji „Zenon” został zwerbowany przez MGB (pod pseudonimem „Bohunycz”).

## Biogramy

Przystępując do organizacji „siatki OUN”, Łapiński i funkcjonariusze MBP nie mieli prawdopodobnie jasno skryształizowanej wizji jej struktury i działalności. Dlatego, ufając doświadczeniu „Zenona”, zamierzano wzorować się na dotychczasowej konstrukcji OUN w Polsce. Na czele organizacji miał stać sam agent, który do dyspozycji miał mieć dwóch zastępców (pełniących też funkcję łączników). Zamierzano odtworzyć III Okręg OUN z podziałami na nadrejon, a następnie także inne struktury podziemia.

W rzeczywistości do stworzenia takiej hierarchii nigdy nie doszło, choć część członków siatki miała ściśle wyznaczone zadania (utrzymywanie łączności, prowadzenie działalności wywiadowczej itp.). Zdecydowało o tym prawdopodobnie zarówno to, że nie udało się nawiązać kontaktów z innymi (rozbitymi już wówczas) strukturami OUN czy grupami partyzantów UPA, oraz fakt, że zalegalizowanie i rozproszenie ludzi na całych ziemiach zachodnich uzależniały w praktyce wszystkich członków „kospiracji” od Łapińskiego i ułatwiały mu prowadzenie działalności. „Taka budowa organizacji, jaka obecnie jest w Polsce, bez wzajemnej kontroli, i swobodne poruszanie się niektórych członków organizacji, jest korzystna dla MBP dlatego właśnie, że członkowie organizacji nie mogą się nawzajem kontrolować. W ten sposób ja mam możliwość wykonywania zadań MBP” – pisał agent w jednym ze swych doniesień.

Po nawiązaniu łączności z kierownictwem ZCz OUN na emigracji i kierownictwem podziemia na Ukrainie (nie bez pomocy MBP i MGB) znaczenie Łapińskiego i stworzonej przez niego struktury nieporównanie wzrosło. Dlatego już latem 1950 r. „Zenon” uznany został bezwarunkowo za kierownika „siatki” w Polsce, zaś rok później jego organizacja została wydzielona jako samodzielna, odrębna część (prowid) ZCz OUN, którą nadal kierował Łapiński (oficjalnie mianowany 9 czerwca 1951 r., dokument podpisał Bandera). Mimo to struktura organizacji pozostawała praktycznie niezmieniona. Rozstrzygający o wszystkim Łapiński (w tym o rzeczy najważniejszej – rozdysponowaniu nadchodzących z zagranicy funduszy i korespondencji) przydzielał jedynie poszczególne zadania wybranym – lub wyznaczonym przez kierownictwo ZCz OUN – osobom, starając się jednak panować nad całością działań. Taka sytuacja trwała aż do końca operacji „C-1”.

Już na początku agenturalnej działalności Łapiński wykazywał zadziwiającą gorliwość w wykonywaniu stawianych mu przez MBP zadań. Odnieść można wręcz wrażenie, że w pewnym momencie operacji „C-1” przestał być jedynie wykonawcą, a stał się – pozbawionym jakichkolwiek skrupułów – inicjatorem przynajmniej części przedsięwzięć operacyjnych. Przykładem może być sprawa dawnego członka grupy Niewiadomskiego – Włodzimierza Tesli „Chmary”, który w grudniu 1950 r. został potajemnie aresztowany i pozyskany jako tajny współpracownik o pseudonimie „Taras”. Po zwolnieniu powiadomił on (prawdopodobnie z własnej woli) „Zenona” o zatrzymaniu, o podpisaniu zobowiązania oraz o tym, że był przesłuchiwany przez funkcjonariuszy sowieckiej bezpieki. W czasie rozmowy z „Chmarą” Łapiński poinstruował go, by prowadził grę z UB i zapewnił, że na wiośnię „wyśle go do C[entralnego] P[rowodu] w Niemczech z odpowiednim protokołem”, ale już w doniesieniu złożonym nazajutrz funkcjonariuszowi MBP agent bez ogródek pisał, że „»Chmarę« należy wykorzystać dla umocnienia pozycji „B” [„Bogusława”, czyli



swojej – I.H.] w organizacji, a następnie za zdradę interesów państwowych rozstrzelać przez organizację jako ujawnionego agenta UB niebezpiecznego dla organizacji”. 3 kwietnia 1951 r. Tesla z polecenia Łapińskiego został zlikwidowany.

Niepowodzenia związane z werbunkiem nowych tajnych współpracowników w trakcie operacji „C-1” skłoniły prawdopodobnie MBP do zwrócenia się o pomoc do Łapińskiego. Ten zaś w połowie 1951 r. przygotował wiele analiz i uwag dotyczących przyszłych werbunków spośród członków „siatki”. „O ile ktoś ma jeszcze niezeepsutą duszę, to trzeba dobrego nauczyciela – pracownika organów bezp[iecieństwa] – ażeby umiał tego człowieka duchowo przebudować, przewychować [sic!] i przydzielić mu odpowiednie zadanie. [...] Władze bezpieczeństwa zawsze osiągną swój cel, o ile kandydat będzie przekonany, że zdobywa nowego prawdziwego opiekuna, kierownika jego życia i pracy, gotowego zawsze jemu pomóc z wybrnięcia [sic!] z bagna bandytyzmu, do którego zabrnął. Władze bezpieczeństwa człowieka, który szczerze jest oddany sprawie, nie powinny traktować jak drugorzędnego obywatela i patrzeć na niego jak na tego, który musi pracować, bo on sam jest winny wobec państwa i wydał innych, więc wracać jemu nie ma gdzie. Taki pracownik będzie przeżywał i będzie pracował źle, niepewny o swoje jutro.

O ile władze bezpieczeństwa uważają, że były członek organizacji może być wykorzystany dla państwa i sam naprawi swoje błędy i przyczyni się w większej mierze do zwalczania wrogiej działalności obcych agentur, wtedy dany osobnik powinien mieć zapewnione bezpieczeństwo osobiste. Współpracownik musi mieć pełną wiarę i zaufanie do władz bezpieczeństwa, które nie tylko praktycznie, ale i teoretycznie nie powinny stwarzać takich poglądów, które budziłyby obawę, niepokój i niepewność, że ta cała współpraca to jest tylko prowizoryczna gra podyktowana interesem jednej strony i po wykorzystaniu drugiej strony zostanie ona zlikwidowana i porzucona w śmietniku zapomnienia” – pisał „Zenon” w jednej z ekspertyz. Trudno stwierdzić, na ile przemyślenia te agent opierał na własnych doświadczeniach.

O znaczeniu Łapińskiego dla MBP świadczy chociażby to, że niejednokrotnie był on „ubezpieczony” przez grupy operacyjne tego resortu. Tak było na przykład 5 grudnia 1949 r., gdy w jednej z wałbrzyskich restauracji Łapiński po raz pierwszy spotkał się z kurierem ZCz OUN. Zorganizowano wówczas dwie grupy (obserwacyjną – siedem osób i „realizacyjną” – sześć osób), które miały zabezpieczyć spotkanie „Zenona”. „W czasie dalszego rozwoju sytuacji, gdzie nie są robione w stosunku do niego żadne podejrzenia [chodzi o Łapińskiego – I.H.], da znak przez wyciągnięcie gazety z kieszeni [...]. W wypadku gdyby sytuacja była dla niego niekorzystna, wyciągniętą gazetę upuści na ziemię, co będzie znakiem do realizacji [zaplanowanych wariantów działań dla] wszystkich, w razie konieczności razem z »Bogusławem«” – instruował podwładnych mjr Wróblewski.

Podobnie było kilkanaście miesięcy później, gdy w Lidzbarku Warmińskim Łapiński spotkał się po raz pierwszy z Grzegorzem Kisielewskim „Czabanem” – dowódcą nowej grupy kurierskiej, przybyłej z Zachodu do Polski. „Z por. [Wacławem] Lokajczykiem należy umówić znak, czy sytuacja jest dla was niebezpieczna, i należy was strzec, czy też sytuacja przybrała pomyślny obrót i ze strony bojówki w stosunku do was nie ma żadnych zastrzeżeń. W pierwszym wypadku nie należy wam poza

obręb Lidzbarka oddalać się. W drugim wypadku możecie swobodnie udać się z d[owód]cą bojówki, gdzie w zależności od sytuacji będzie potrzeba” – polecał agentowi przed wyjazdem na spotkanie mjr Wróblewski, zaś wspomnianemu por. Lokajczykowi nakazywał: „Należy obejrzeć miejsce, w którym ma się odbyć spotkanie »Bogusława« z d[owód]cą bojówki OUN–UPA, by można było zaplanować odpowiednie rozmieszczenie ludzi dla obserwacji, czy też natychmiastowej interwencji. Interweniować należy tylko w tym wypadku, jeżeli bieg wypadków [będzie] zagrażał życiu ag[enta] »Bogusława«. Jeżeli otrzymacie znak, że sytuacja nie rozwija się pomyślnie, należy prowadzić za nim obserwację po terenie m[ia]sta Lidzbark (w takim wypadku ag[ent] »Bogusław« ma zakaz wydalania się poza obręb miasta). W przeciwnym wypadku, gdy otrzymacie znak, że przebieg spotkania jest pomyślny, nie należy prowadzić obserwacji i ag[ent] »Bogusław« może swobodnie wyjeżdżać w razie potrzeby za Lidzbark”.

W miarę rozwoju operacji kierownictwo bezpieczeństwa nabierało do Łapińskiego coraz większego zaufania, przyznając mu – poza funduszami operacyjnymi oraz pieniędzmi na wyżywienie czy różnego rodzaju wydatki rzeczowe – spore jak na ówczesne warunki wynagrodzenie. Jak wynika z rozliczeń finansowych mjr. Wróblewskiego, tylko w okresie od października 1948 r. do października 1949 r. agent „Bogusław” otrzymał 803 700 zł. We wrześniu 1950 r. za pieniądze MBP Łapiński zakupił też mieszkanie za ogólną sumę 2 mln zł. W lutym 1953 r. (jeszcze w czasie operacji „C-1”) MBP zezwoliło na niemal miesięczny pobyt „Zenona” w Związku Sowieckim, na który został wysłany – jak stwierdził (awansowany już wówczas) ppłk Bronisław Wróblewski – „w celu podleczenia zdrowia, odwiedzenia rodziny oraz pokazania mu osiągnięć Związku Radzieckiego w budowie komunizmu”.

Wpadki niektórych grup kurierskich i aresztowania członków siatki Łapińskiego zwróciły jednak w końcu uwagę na osobę „Zenona” zarówno w Polsce, jak i za granicą. Mimo prowadzonych działań dezinformacyjnych również wśród ludności ukraińskiej nie zanikały pogłoski o współpracy szefa siatki z MBP. W takiej sytuacji zapadła decyzja o aresztowaniu członków „siatki” i zakończeniu operacji „C-1”. Pierwsze zatrzymania rozpoczęły się na początku kwietnia 1954 r. Przeprowadzano je na terenie całego kraju i na ogół przebiegały tak błyskawicznie (co wynikało z tego, że mając dokładne dane, funkcjonariusze mogli bezbłędnie zaplanować każde kolejne posunięcie), iż większość z aresztowanych nie stawiała oporu. Nikomu nie dano chwili na zorientowanie się w sytuacji i ewentualną obronę czy popełnienie samobójstwa. Sam agent pojawił się 16 kwietnia 1953 r. w kryjówce radiotelegrafisty Wasyla Kłymasza „Lubomyra” w Czarnówce w woj. olsztyńskim i zabrał go na umówione rzekomo spotkanie. W drodze na stację Kłymasz i Łapiński napotkali stojące na poboczu auto i reperujących je mężczyzn (w rzeczywistości byli to funkcjonariusze MBP). Gdy mijali ich, „Lubomyr” został obezwładniony, zaś Łapiński, wykorzystując zamieszanie i nieuwagę funkcjonariuszy, popełnił jakoby samobójstwo.

W następnych miesiącach resort rozpoczął działania dezinformacyjne, które miały uwiarygodnić tę wersję śmierci Łapińskiego, m.in. zamierzano rozpowszechnić pogłoski o przebiegu zatrzymania, zaś niektórym przesłuchiwanym osobom zamierzano – między rzeczywistymi fotografiami przedstawiającymi zwłoki zabitych w trakcie ope-

racji „C-1” Romana Petryhi „Bohdana” i Daniela Kozubla „Zelenoho” – okazywać spreparowane zdjęcia ciała Jana Kopczaka „Sosny” (aresztowany wcześniej) i właśnie „Zenona”. Funkcjonariusze pionów śledczych MBP wszystkich szczebli otrzymali polecenie, by również w czasie przesłuchań aresztowanych osób rozpowszechniać tę legendę. Samobójstwo Łapińskiego starano się też sfingować w oficjalnych dokumentach. W sporządzonym przez kpt. Lokajczyka (awansowanego w międzyczasie) raporcie o wyłączeniu „Bogusława” z sieci agenturalnej stwierdzono m.in., że agent ten, „zwerbowany dn. 5 X 1948 r. do rozpracowania członków org[anizacji] OUN Bandery w Polsce, w dniu 16 IV 1954 r. w czasie realizacji [zatrzymania] czł[onków] wspomnianej organizacji i agentów angielskiego wywiadu został zabity”.

Mimo tych przedsięwzięć niedawni podwładni „Zenona” dosyć szybko domyślili się prawdy. „Ja wyczuwałem, że coś w ostatnim czasie jest nie w porządku i uzgodniłem ze swoim zastępcą, że o ile nie zgłoszę się u kogoś w Warszawie w określonym dniu i nie wrócę do kwatery, to znaczy, [że] zostałem aresztowany. [...] Przeżywamy już drugą »wspę« i teraz już wiemy, kto nas zdradzał. Ostatecznie upewniłem się dnia 22 kwietnia [1954 r.], kiedy nowy zupełnie oficer śledczy (władający doskonale językiem ukraińskim) zaproponował mi papierosa mentolowego, mówiąc, że przecież ja lubię taki gatunek papierosów, a o tej mojej słabostce wiedział tylko jeden wyższy członek org[anizacji], a więc on nas zdradza. [...] On nas oszukiwał około dziesięć lat” – miał ponoć stwierdzić w celi Zbigniew Kamiński „Don”. Zanim to jednak nastąpiło, na wolności nie pozostał niemal nikt, kto kontaktował się w przeszłości z „Zenonem” i jego ludźmi.

Po 1954 r. Łapiński miał przebywać na terenie USRR, gdzie realizował kolejne – wyznaczone tym razem przez organa sowieckie – zadania. O wyjeździe „Zenona” do Związku Sowieckiego świadczy jego własnoręczna notatka (z czerwca 1954 r.), w której „w związku ze zwolnieniem z dotychczasowej pracy oraz otrzymaniem zezwolenia na wyjazd do Związku Radzieckiego” składał on „władzom MBP oraz moim zwierzchnikom najserdeczniejsze podziękowania”. Po kilku latach najprawdopodobniej powrócił on do Polski i mieszkał tu do końca lat osiemdziesiątych (ponoć przypadkowo, po wyjściu z więzienia, spotkało go kilku dawnych podwładnych). W 1984 r. na łamach „Polityki” ukazał się obszerny wywiad z Łapińskim, jednak wiele wskazuje na to, że został on sfingowany i był w rzeczywistości próbą wprowadzenia zastępczego tematu w chwili, gdy część środowisk ukraińskich w Polsce nawiązywała kontakty z antykomunistyczną opozycją. W 1989 r. „Zenon” miał wyjechać do Kijowa, gdzie – według trudnych do zweryfikowania informacji – prawdopodobnie zmarł przed kilku laty i jest pochowany na jednym z miejscowych cmentarzy.

Źródła: AIPN, 00170/12, t. 1–29, Teczka osobowa i teczka pracy agenta ps. „Bogusław”; *ibidem*, 765/304, Materiały śledcze przeciwko Piotrowi Hojsanowi, ps. „Woron”, Zbigniewowi Kamińskiemu, ps. „Don”, i in.; *ibidem*, 0259/239, Materiały śledcze w sprawie Wasyla Dyszkanta „Derkacza”; *ibidem*, AIPN 0259/291, Materiały śledcze w sprawie Michała Balija „Wjatycza”; Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie, Akta sądowe sprawy Mirosława Onyszkiewicza, Sr 450/50, t. 1–2 (obecnie w AIPN); The John P. Roberts Research Library University of Toronto, Peter J. Potichnyi Collection on Insurgency and Counter-

## Biogramy

Insurgency in Ukraine, Box 80, Folder II/6, Sprawa „Zenona”; *ibidem*, Folder II/7, Zwit „Prirwy”; Prywatne zbiory Modesta Ripećkoho, Materiały dotyczące sprawy „Zenona”; Prywatne zbiory Eugeniusza Sztendery, Materiały w sprawie „Zenona”; W. Czeredniczenko, *Anatomija priedatielstwa. Ukrainskij burżuaznoj nacionalizm – orużieje antisowietsoj politiki nacionalizma*, Kijew 1983; *Istorija sowietsoch organow gosudarstwiennoj bezopastnosti*, Moskwa 1977; M. Juchniewicz, *Z działalności organizacyjno-bojowej Gwardii Ludowej w Obwodzie Lwowskim PPR–GL*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1968, nr 4; Golec J., *Kontrwywiad polski w walce z ukraińskimi agentami wywiadu brytyjskiego w latach 1948–1954*, „Problemy Teorii i Praktyki Operacyjnej SB” 1986, nr 4; I. Hałagida, *Operacja C-1 (1950–1954)*. Wybrane zagadnienia (w druku); E. Misilo, „Zenon”. *Kalendarij zrady*, „Nasze Słowo” 1991, nr 41–42; *idem*, *Rozmowy, których nie było*, „Zustriczi” 1990, nr 1, s. 160–170; G. Motyka, *Agenci z balonu*, „Gazeta Wyborcza”, 19 IV 1996 r.; *idem*, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1947*, Warszawa 1997; B. Owczarek, J. Penar, *Nacjonalistyczne organizacje ukraińskie w Polsce. Wybrane problemy*, Warszawa 1979 (wewnątrzresortowa publikacja MSW); H. Pająk, *Za samostijną Ukrainę*, Lublin 1992; M. Ripećkyj, *Leonid Łapiński („Zenon”). Ahent UB i NKWD*, „Litopys UPA” (Toronto–Lwów) 2003, t. 38; R. Rózdzyński, *Znak tryzuba. Wycofując się „popelniętem samobójstwo”*, „Polityka” 1984, nr 40; *Siedem rozmów z gen. Pożogą – I zastępcą ministra spraw wewnętrznych, szefem wywiadu i kontrwywiadu*, rozm. H. Piecuch, Warszawa 1987.